



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. XI: 2013

Data odczytu: 09.10.2013 r.

Nr 26 (366)

Data wydania: 09.10.2013 r.

926. spotkanie

dr Jerzy Krzyś

## **WIOSKA KOŚCIUSZKOWSKA W ROGÓŻNIE ZAMKU**

Sieroty były i będą zawsze, stanowiąc największe nieszczęście osobiste i wielki problem społeczny. Ale od wieków współczujący ludzie starali się zawsze sierotom jakoś pomóc, by przetrwały i jakoś urządziły się w życiu. Stąd miały miejsce różne akcje, jak, zapomogi czy różne skoszarowane sierocińce, fundacje dobroczynne, aktywacja pomocy rodzinnej (chrzestni) itp. W tej ogólnej pomocy sieroctwu, majątek w Rogóżnie – Zamku odegrał kiedyś ważną rolę.

Opis trzeba zacząć od działalności znanego pedagoga KAZIMIERZA JEŻEWSKIEGO (1877-1948). On to będąc w Szwajcarii na studiach zapoznał się z tamtejszym systemem opiekuńczym i postanowił wprowadzić jego elementy w Galicji. Swoje poglądy zawarł w wielu wydawnictwach. Był wrogiem sierocińców z ich narzuconym dzieciom porządkiem dnia i drylem podobnym do wojska czy więzienia w warunkach ścisłej izolacji. Receptą na to miały być wiejskie „gniazda sieroce”, będące namiastką rodziny. A więc chłopskiej rodzinie wielodzietnej przydzielano za częściową opłatą do dziesięciu sierot różnej płci i wieku, które wychowywały się i uczyły razem, ale także pracowały w polu i w gospodarstwie w miarę swoich możliwości, pomnażając dochód rodziny. W pracach rolniczych podopieczni zdobywaliby w ten sposób doświadczenie w uprawie roli, hodowli, ogrodnictwie itp., pracując na czystym powietrzu i korzystając ze świeżego ży-



wienia. Los dzieci oczywiście byłby kontrolowany przez organa opiekuńcze, administracyjne, szkolne oraz kościelne.

K. Jeżewski rozwinął szeroką działalność publicystyczną i założył Towarzystwo Gniazd Sierocych, które doprowadziło do powstania już w 1909 roku pierwszego gniazda koło Przemyśla i potem kilku następnych. Prezesem Towarzystwa był w 1916 r. Władysław St. Reymont, a wielką zwolenniczką i aktywistką Maria Konopnicka.

Co to były gniazda sieroce? To pewnego rodzaju rodziny zastępcze w gospodarstwach wiejskich (jakby „wiejskie domy dziecka”). Dzieci chowały się i uczyły razem, stanowiąc jedną rodzinę, a także pracowały razem w polu i obejściu gospodarskim w miarę swoich możliwości. Czynnikiem pracy był bardzo ważny, gdyż stopniowo przygotowywał do dalszego dorosłego życia. Wymagano, aby opiekunowie, wspierani materialnie i pedagogicznie przez wychowawców Towarzystwa wzorowo opiekowali się gronem dzieci tak, aby sieroty czuły się jak najlepiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej podopieczni mogli kształcić się dalej na koszt Towarzystwa. Nazywano ich „gnieździarzami” i utworzyli oni odrębne stowarzyszenie wspierające się, o nazwie Związek Gnieździaków. Mieli też swoje czasopismo pt.: *„Gnieździak : wydawnictwo Towarzystwa Gniazd Sierocych”*.



Działania pierwszej wojny światowej nie przerwały prac opiekuńczych, a wręcz przeciwnie przybyło wiele sierot wojennych, którymi trzeba było się zająć. U progu Niepodległości Polski obchodzono bardzo uroczystie stulecie śmierci Naczelnika Tadeusza Kościuszki (4 II 1746 - 15 X 1817). K. Jeżewski postanowił powiązać opiekę nad sierotami z Jego Imieniem, postulując powstanie sierocych „wiosek kościuszkowskich”, zbioru gniazd sierocych, tworzących całą wieś. Sprawa ta oparła się o Sejm RP w 1919 r. tzw. sejm ustawodawczy. Na wniosek ludowców z PSL „Wyzwolenie” uchwalono na sesji

26 VII 1919 r., że najlepszym sposobem uczczenia pamięci T. Kościuszki będzie stawianie Mu żywych pomników właśnie w postaci wzorowych wiosek w środowisku wiejskim. W tym celu sejm uchwalił dać na koszt państwa pomieszczenie dla tysiąca sierot na organizowanie wiosek kościuszkowski, który-

mi następnie miały opiekować się organizacje społeczne pod kontrolą rządu i społeczeństwa. Uchwała bez wątpienia wspinała, ale zabrakło środków do pełnej jej realizacji w latach następnych. Kilka gniazd wegetowało, ale właściwej wioski z 20 gniazd jeszcze nie utworzono.

Ale Jeżewski nie ustawał w swojej działalności, doprowadził do przełomu i konsolidacji opieki przez założenie w 1925 r. Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich (TWK), jako związku instytucji i organizacji społecznych, państwowych, komunalnych, które w pracy wychowawczej przyjęły system rodzinnego wychowania sierot w gniazdach. Do tego Towarzystwa należały różne instytucje np. sejmiki powiatowe, zarządy miejskie itp. Składka roczna wynosiła 120 zł. Jak można się domyślać K. Jeżewski został prezesem tego Towarzystwa, które zyskało poparcie Prezydenta RP i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Bodźcem do zwiększenia działalności patriotyczno-opiekuńczej stało się sprowadzenie do kraju Serca Tadeusza Kościuszki, które po serii podniosłych ceremonii spoczęło w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie 15 X 1927 r. Pisano wówczas w odezwach: „To wielkie Serce chociaż bić przestało, bynajmniej nie zamarło. Ono żyje w sercach i czynach wszystkich patriotów po wszystkie dni walki o wolność i niepodległość. Ono żyć będzie i wciąż się będzie odradzało w duszach i sercach wychowawców Wiosek Kościuszkowskich, które tam właśnie mają się urabiać na miarę serca tego „Obywatela bez skazy” i „prawdziwego człowieka”.



Za słowami poszły czyny. W latach dwudziestych, majątek ziemski w Rogóźnie – Zamku był własnością państwową i od 1 lipca 1927 roku został w całości z pełnym inwentarzem żywym i martwym, zbiorami (co oceniano na 120.000 złotych) wydzierżawiony odpłatnie Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich. Na opłacenie dzierżawy inne ministerstwo, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustanowiło zapomogę w wysokości 35.000 złotych.

Po ośmiu latach od uchwały sejmowej rozpoczął się okres organizacji całej, wzorcowej wioski. A na to potrzebne były ogromne fundusze, które zaczęto zbierać. Ustanowiono, że aby być członkiem założycielem z prawem głosu na zebraniach TWK należy wykupić dożywotnie miejsce dla sieroty z danej miejscowości czy danej instytucji. Kosztowało ono 10.000 złotych. Gdy jeden z wychowanków ubywał, np. przekroczył 18 lat, to na jego miejsce wchodził automatycznie inny. Zaczęły zgłaszać się chętne magistraty, wydziały powiatowe czy sejmiki, wykupując te sieroce „etaty”. Kwoty deponowano w banku,

a procenty miano używać na bieżące potrzeby i inwestycje. Do akcji wciągnięto wojsko. Planowano odciągać oficerom z pensji 0,5% a podoficerom 0,25%, co by dało w każdym z DOK po 1.000 zł miesięcznie, a ponieważ było 10 dowództw okręgowych, to co miesiąc „stanęłaby jedna sieroca gospodarka” (jedno gniazdo) dla 10 sierot. Po roku byłoby już 10 gniazd, a po dwóch latach cała wioska na 20 gniazd i na 200 sierot po żołnierzach. Miała się ona nazywać „Rodzina Wojskowa”.

Ekonomista z wykształcenia K. Jeżewski snuł dalej plany wymarzonej wioski. Starał się, by dzierżawa rogózińska została podarowana na własność Towarzystwu. Miała ona być podzielona na 20 gospodarstw typu farmerskiego, mniej więcej od 15 do 30 hektarów i zasiedlona potem po zbudowaniu zagród rodzinami opiekunów. W pierwszym rzędzie mieli to być dawni „gnieździacy”, jako godni zaufania i obeznani z problemami wychowawczymi, a także z rolnictwem. Wyznaczał tych „ojców rodziny” sam zarząd główny Towarzystwa. Ich wzorowe gospodarstwa z sierotami (gniazda) miały promieniować na całą okolicę. Następnie miano uruchomić przedszkole, szkołę, dom kultury, łaźnię itp. Starszym sierotom zapewniano dalszą naukę w szkołach zawodowych czy w średnich. Towarzystwo miało też fundusz naukowy i posagowy dla byłych wychowanków, wkraczających w świat dorosłych. Całość akcji miała odbywać się pod nadzorem pedagogów, dbających o naukę i wychowanie oraz funkcjonariuszy TWK, dbających o sprawy bytowe. Według założeń byłby to więc „rodzinny raj dla sierot”, ale niestety, idea K. Jeżewskiego graniczyła w warunkach organizowania się świeżego niebogatego państwa polskiego z utopią.



Zapał w społeczeństwie osłabł. Nie kupowano zbyt wielu stałych udziałów, tak drogie, gdyż dziesięciotysięcznych (w 1926 r. – 6 szt.), akcja w wojsku też zawiodła. Kadra miała inne wydatki. Postanowiono więc, że z zebranych wszystkich funduszy zorganizuje się od razu jedno gniazdo i to w Rogóźnie – Zamku, a potem następne. Z dużymi trudnościami następnie zorganizowano dalsze dwa gniazda. Wobec tego w 1929 r. wkroczył Sejm RP i uchwalił 23 III powstanie państwowej fundacji pod nazwą „Wieś Kościuszkowska” (Dz. Ust. 1929, nr 24, poz. 248). Wobec tego sprawa wsi stała się sprawą ogólnopolską. W związku z tym minister rolnictwa polecił wydzielić z majątku w Rogóźnie obszar 400-470 hektarów (z 624 ha własności Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego), wraz z zabudowaniami będącymi na wydzielonym terenie, które bezpłatnie otrzymała nowo powstała fundacja. Ustawę podpisał Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki. Ostatecznie przyznano jej 460,6546 ha i zapisano darowiznę w księdze wieczystej tom XI Rogóžno. Fundację tę zwolniono także od podatków. Tegoż roku Sejm

uchwalił 29 XII dla niej: Statut Fundacji „Wieś Kościuszkowska” (Monitor Polski 1930, nr 17, poz. 31), który wszedł w życie 22 I 1930 r. Statut był nowelizowany w 1931 i 1935 roku (MP nr 36, poz.53). Oto główne założenia: Siedzibą fundacji była Warszawa. Zarząd naczelny sprawowało pięcioosobowe Kuratorium Fundacji, złożone z delegatów ministerstw. Bezpośredni, a więc faktyczny zarząd sprawami na miejscu w Rogóźnie sprawował dyrektor z pomocą sekretarza i skarbnika. Miano przyjmować na wychowanie tylko zdrowe dzieci w wieku 2 do 6 lat, a tylko wyjątkowo starsze.

Nie wiadomo, jak działała fundacja na miejscu, gdyż w Grudziądzu nie ma źródeł na ten temat, ani publikacji, co potwierdzają prace bibliograficzne. Pozostaje skierować apel do Państwa o pomoc w tym zakresie. Grunt otrzymany musiano podzielić na 20 gospodarstw, na których FWK musiała wznieść zabudowania gospodarcze, by mogła funk-



cjonować ta zbiorcza rodzina. Grunt przez 20 lat był własnością fundacji, dzierżawiono go za drobną opłatą lub za darmo. Po tym czasie istniała możliwość przejścia na własność użytkowników. Zdołano uruchomić trzy gniazda. Podopeczni „gnieździacy” chodzili do pobliskiej szkoły nad Gardęgą, przy szosie, a należeli do parafii w Łasinie (wg T. Ziółkowskiego, dane z 1935 r.).

Jednym z funkcjonariuszy fundacji był przez kilka lat rtm. rez. kaw. Stanisław Szumski (1885-1943), młodszy brat pisarki Marii Dąbrowskiej. Zajmował się nauką dzieci i agronomią.

Fundacja cierpiała na stałe niedobory funduszy i nie rozwijała się i w końcu zamarła. Nie powstawały dalsze gniazda. Dotacje i procenty były zbyt małe na utrzymanie tak wielce kapitałochłonnej instytucji. Nie można też było wyszukać odpowiednich „ojców”, biegłych w rolnictwie i pedagogice. Innymi słowy pierwsza w Polsce „państwowa” wioska kościuszkowska w Rogóźnie – Zamku powstała tylko częściowo (trzy gniazda). Ostatnia wojna zniweczyła wszystko, a przeżył ją tylko okazały „dąb Kościuszki” oraz pozostało tylko kilka wzmianek w publikacjach.

K. Jeżewski, nie zrażony, nie zaprzestał jednak swojej działalności opiekuńczej. W czasie okupacji niemieckiej powstały trzy nowe gniazda sieroce i po wojnie dalszych kilka w majątkach na Ziemiach Zachodnich. Był aktywny do śmierci 15 III 1948 r. Jego pamięć utrwala szkoła jego imienia nr 140 w Radości w Warszawie. Towarzystwo Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich

rozwiązano wkrótce po śmierci tego niezwykłego aktywisty, gdyż w 1949 r. Polskie państwo wprowadziło inne formy pomocy sierotom.



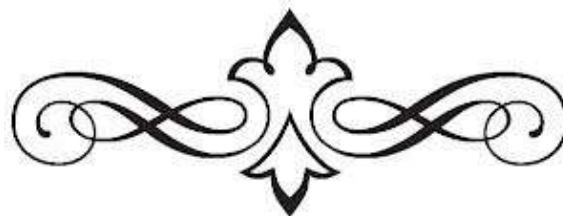
Grób Kazimierza Jeżewskiego na Starych Powązkach w Warszawie.

Idea wiosek sierocych odżyła jednak tego samego roku za sprawą Austriaka Hermanna Gmeinaera, twórcy „wiosek S O S”, by zapewnić poszkodowanym przez los dzieciom szczęśliwe i bezpieczne dzieciństwo oraz przygotować ich do szczęśliwego dorosłego życia.

W świecie jest ich powyżej czterystu, a w Polsce cztery, a więc w Biłgoraju od 1984 r. (69dzieci), w Kraśniku (58 dzieci), Siedlcach (68 dzieci) oraz w Karlinie koło Koszalina (66 dzieci). Wioska taka składa się 12-14 domków jednorodzinnych, zamieszkała przez zbiorczą „rodzinę” z 5-8 wychowankami. Całością zarządza Stowarzyszenie S O S Wioski Dziecięce w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Idea K. Jeżewskiego miała więc rację bytu, ale niestety na jej realizację potrzeba tylko pieniędzy...wiele pieniędzy.... i jeszcze raz pieniądze.

Taki niestety, jest ten świat!





Tablica ku czci K. Jeżewskiego al. Wojska Polskiego 20 w Warszawie.



Sieroty podczas posiłku.



(L.B.S.)

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz W Rygielski.